

Przypowieść o talentach

*„Niewielu mądrych według ciała, niewielu możnych, niewielu zacnego rodu wybrał Bóg” –
1 Kor. 1:26-27.*

Można wnosić, że z wiernych Pańskich niewielu jest ludzi utalentowanych w tym znaczeniu, aby posiadali jakieś wielkie talenty lub wiele talentów, ale nie trzeba też wnosić, aby ktokolwiek będący człowiekiem w Ciele Chrystusowym nie miał żadnego talentu, żadnej sposobności do służby. Przypowieść o talentach (Mat. 25:14-30) wyjaśnia tę sprawę. Każdy ze wspomnianych tam sług otrzymał jeden lub więcej talentów i przypowieść ta widocznie nie była zastosowana tylko do początku tego wieku, do apostołów itd., ale również i do całego wieku, aż do powrotu Pana „z ziemi dalekiej”. Ponieważ ci pierwsi nie pozostali przy życiu aż do Pańskiego powrotu, przeto przypowieść ta obejmuje też wszystkich, którzy mieli stać się Jego uczniami od onego czasu, aż do wtórego przyjścia Pana. Inaczej nie byłibyśmy „współpracownikami Bożymi”.

Nie byłibyśmy sługami, gdybyśmy nie posiadali nic takiego, czym moglibyśmy służyć, nie moglibyśmy rozwijać owocu ani w sobie, ani w drugich, gdybyśmy nie mieli żadnych zdolności ani sposobności ku temu. Jest więc rzeczą ważną, aby każdy zrozumiał ten fakt, że on posiada przynajmniej jeden talent i że będzie odpowiedzialnym za używanie tego, co posiada.

W sprawie wielu poświęconych Pańskich dobrze będzie przypomnieć im, że właściwym i dobrym będzie z ich strony, aby poważnie zbadali i upewnili się, jakie talenty posiadają, aby byli pewnymi, że nie próbują używać takich, jakich nie mają. Ogólną słabością czy wadą pomiędzy ludźmi zdaje się być właśnie to, że zabierają się do czegoś, czego dokonać nie mogą, a pogardzają tym, co mogliby czynić. Apostoł Paweł mówi (1 Kor. 6:26), że niewielu mądrych, możnych i zacnych wezwał Bóg, lecz to nie znaczy, że Bóg sprzeciwia się tym, co posiadają wiele talentów, albo że tacy nie mogą przysłużyć się Jego sprawie, ale że niewielu takich przyjmuje Jego wezwanie.

Posiadający wiele talentów znajdują też wiele sposobów użycia tych talentów i wiele ludzi pragnie być w społeczności z nimi. O ile są ambitnymi i pożądamy przedniejszych miejsc, to w otoczeniu ludzi światowych znajdują wiele sposobności błyszczenia; gdy zaś w służbie Pańskiej może nie mieliby tyle sposobności ujawnienia swych talentów i z tego powodu nie mieliby tyle poważania i korzyści, ile mogliby zdobyć w pogoni za rzeczami ziemskimi. „W oczach tego świata byłiby

niemądrymi, gdyby starali się gorliwie służyć Bogu i uwielbiać Jego imię. „Czemużby nie zabiegać o bogactwo? Czemużby nie żyć według mody tego świata, czemużby nie wybić się wysoko, zdobyć wielkie imię itd.?” – są to sugestie, które imponują tym, co mają dużo talentów i z tego powodu mało z takich przyjmie wezwanie Pańskie; gdy zaś ci, co sami widzą, że na wybić się do wyższego poważania w świecie nie mają zdolności ani sposobności, tym prędzej oceniają „wysokie powołanie”.

Bywa jednak często, że ci z małymi talentami powiększają je przez odpowiednie używanie i stają się bardzo użytecznymi pod wieloma względami, w proporcji do ich wierności w używaniu talentów, jakie posiadali. Prawda przyjęta do szczerzego serca z zamiłowaniem wywiera oświecający wpływ i zdaje się pomnażać umysłowe zdolności tak umysłowo silnych, jak i słabszych.

Zatem jedną z ważnych lekcji do nauczania się wiernym Panu jest zauważyć, jakie talenty otrzymali od Pana – czy jest to talent czasu, edukacji, czy jakieś szczególniejsze sposobności służenia – i talenty te powinny być używane, aby mogły powiększać się, a nie zmniejszać przez zaniedbanie.

Nietrudno nam sprawdzić, że jak to już wspomnieliśmy, trudniej jest dojść do poświęcenia temu, co ma więcej, aczkolwiek ten, co ma jeden, może mieć więcej powodów do zniechęcenia, że ofiara jego jest nieznaczna i mizerna w porównaniu z tym, co inni poświęcają. Posiadający pięć talentów może żywić uczucie przeciwne od powyższego i znaleźć się w niebezpieczeństwie chępliwości i wyniosłości. Możemy więc wnosić, że w takich różnych warunkach Pan udziela każdemu potrzebną jemu miarę łaski, co też obiecanie jest wszystkim, którzy w Nim ufają.

Nie daj mi ubóstwa ani bogactwa

Pod pewnym względem ten z jednym talentem miałyby więc lepszą sposobność uczynienia swego powołania i wybrania pewnym, jednakowoż Salomon niezawodnie wypowiedział mądre zdanie, gdy modlił się: „Ubóstwa i bogactwa nie daj mi” (Przyp. 20:8). Innymi słowy, wnosić można, że ten z dwoma talentami byłby może w najkorzystniejszych warunkach, bo znajdowałby się w mniejszym niebezpieczeństwie wynoszenia się albo zniechęcenia.

Powinniśmy więc rozumieć, że te warunki nie są bezpośrednimi darami od Boga. Gdyby Bóg uczynił jednego z jednym talentem, drugiego z dwoma, a jeszcze



innego z pięcioma, to On niezawodnie w jakiś sposób zrównałyby tę sprawę tak, że talenty jednego dorównałyby drugiemu. Lecz On nie rozdaje talentów w taki sposób. Są to dary naturalne, które przynosimy Bogu, gdy poświęcamy się Jemu, chociaż w innym znaczeniu one wszystkie są Jego darami. Zatem Bóg nie jest odpowiedzialny za to, że jeden ma mniej talentów, a inny ma ich więcej, lecz w chwili poświęcenia się danego człowieka Bóg czyni go szafarzem nad tym, co posiada, aby tym szalował jak najlepiej.

Siłą tego argumentu byłoby więc, że ten z pięcioma tal-

entami miałby więcej trudności w utrzymaniu wszystkich talentów we właściwym działaniu bez jakiegokolwiek cielesnej ambicji aniżeli ten z mniejszymi talentami. Gdyby więc dane to było nam do wyboru, to prawdopodobnie mądrym byłoby wybrać to średnie, ponieważ w miarę posiadania więcej, zwiększa się też odpowiedzialność.

Watch Tower
R-4659 (1910 r.)
„Straż”